Rok V. Czwartek dnia 14 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 61

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Walka z dewaluacją pracy.

Młodociani przestają wypierać dorosłych pracowników.

Zagadnienie pracy młodzieży nie przestaje być aktualnem zarówno u nas, jak i zagranicą. Już przed ostatnim kryzysem zwrócono uwagę na nadmierny wzrost udziału dzieci i młodzieży w przemyśle na niekorzyść zatrudnienia dorosłych pracowników, oraz na wyzysk ich pracy.

Jednak dopiero kryzys i ogólny gwałtowny spadek zatrudnienia zmusił rządy poszczególnych państw do zwrócenia baczniejszej uwagi na tę sprawę i szukania środków zaradczych w walce z nienormalnym stanem na rynku pracy.

Energiczną akcję w tym kierunku rozpoczęto już od kilku lat w Stanach Zjednoczonych. Zwrócono tam przedeszystkiem uwagę na nadmierną liczbę 14-to i 15-letnich dzieci, zatrudnionych w przemyśle. Statystyka, ogłoszona ostatnio przez specjalne „Biuro Dzieci" w Waszyngtonie, ilustruje efekt walki z tem zjawiskiem. Kiedy bowiem w 1927 r. wydano dzieciom w tym wieku 71.655 certyfikatów pracy, w r. 1930 wydano ich już tylko 49.082, a w r. 1933 zaledwie 17.042.

Zarządzenia, wydane w tej dziedzinie przez obecny rząd Stanów Zjednoczonych są bardziej jeszcze radykalne. W stu kodeksach przemysłowych, wprowadzonych przez N. R. A., zamieszczono całkowity zakaz pracy w przemyśle dzieci poniżej lat 16 tu, oraz nakaz płacenia młodocianym powyżej lat 16-tu takich samych płac, jak dorosłym robotnikom.

Przepis ten jest najskuteczniejszą formą walki z nadmiernem zatrudnieniem młodzieży, przemysł dlatego bowiem chętnie przyjmuje do pracy młodocianych, że wykorzystuje ich tańszą robociznę.

Obecnie rząd Stanów Zjednoczonych chce nadać tej akcji jeszcze mocniejsze podstawy w drodze nadania kongresowi uprawnień do regulowania pracy dzieci i młodzieży, a więc wydawania przepisów jednolitych dla wszystkich stanów.

Dotychczas, jak donosi prasa amerykańska, 20 stanów wypowiedziało się już za poprawką do konstytucji, nadającą kongresowi prawo „ograniczania, regulowania i zakazywania pracy osób poniżej 18 roku życia".

Ale żeby poprawka ta mogła stać się częścią konstytucji, potrzebna jesł jeszcze przychylna decyzja 16 tu stanów.

Zwolennicy tej zmiany rozwijają silną agitację, podkreślając,. że chociaż naskutek wprowadzonych kodeksów liczba dzieci w przemyśle zmniejszyła się conajmniej o 150.000, dotychczas jeszcze pracuje ich jednak zbyt duża liczba, co stanowi poważną przeszkodę w walce z ogólnem bezrobociem. Ponadto zwracają uwagę, że w razie ożywienia się przemysłu, niektóre stany mogłyby pozwolić zatrudniać dzieci w przemyśle na większą skalę, niż obecnie i wytworzyć w ten sposób trudności w odnośnych gałęziach przemysłu w innych stanach gdzie praca ich jest zakazana. To też tylko jednolite przepisy dla całego państwa rozwiążą celowo to zagadnienie.

Analogiczną akcję, choć nieco w innym zakresie przeprowadził w ostatnich latach i rząd polski.

Zarządzenia u nas szły w dwuch kierunkach: bezpośredniego ograniczenia liczby młodocianych pracowników i liczby terminatorów w rzemiośle i przemyśle w drodze wydawanych szczegółowych rozporządzeń, oraz pośrednio przez utrudnianie wyzysku pracy młodzieży, w drodze zakazu zatrudniania jej bezpłatnie.

Zarządzenia te przyczyniły się w dużej mierze do spadku stanu zatrudnienia młodocianych w przemyśle. Odsetek młodocianych w stosunku do ogółu zatrudnionych robotników poważnie się zmiejsza, a mianowicie wynosił on w 1929 r. — 6,9 proc., w 1930 r —5,7 proc., w 1931 r. — 4,7 proc , w 1932 r.—3,4 proc., w 1935 r.—już tylko 2,9 proc.

Naturalnie akcja rządu spotkała się od samego początku u nas z dużym sprzeciwem ze strony przemysłu, analogicznie zresztą, jak i w Stanach Zjednoczonych.

Przemysł początkowo bronił się przeciw redukcjom młodocianych, twierdząc, że chce ich zatrudnić nie ze względu na taniość tej robocizny, ale na jej techniczną niezbędność. Później dopiero wysunięto argumenty bardziej szczerej natury.

Nie tak dawno jeszcze jedno z pism, reprezentujące interesy przemysłu pisało: „Moment zwiększenia kosztów produkcji jest nader istotny, szczególnie dla tych wszystkich zakładów, które, dążąc do zredukowania do minimum kosztów własnych, osiągnęły to między innemi przez zwiększenie odsetka, zatrudnienia tańszych młodocianych robotników, Zastąpienie tych robotników droższą siłą roboczą zachwieje kalkulację wielu zakładów, które będą zmuszone ograniczyć, albo nawet zawiesić produkcję, co rzecz prosta, nie leży w ogólno-gospodarczym interesie".

Strach okazał się bezpodstawnym, nie zdarzył się bowiem dotychczas wypadek zamknięcia fabryki czy ograniczenia produkcji naskutek zmniejszenia liczby młodocianych pracowników, natomiast z pewnością nastąpiło znaczne uzdrowienie przemysłu, oparcie go na bardziej mocnej i zdrowej kalkulacji.

Powstanie w Grecji stłumione.

Powstańcy uciekają w popłochu. — Venizelos zbiegł do Włoch. — Flota rewolucjonistów poddała się rządowi.—Gen. Kamenos z całym sztabem internowany w Bułgarji.

Ofenzywa sił wojskowych w Macedonji przyniosła zupełne rozgromienie powstańców. Jedno natarcie rozproszyło wojska przeciwrządowe, Oficerowie poczęli opuszczać żołnierzy i uciekać ku granicy bułgarskiej.

Dowódca czwartej armji gen. Kamenos wraz z całym sztabem zbiegł w dramatycznych okolicznościach na teren Bułgarji, gdzie sztab powstańczy rozbrojono i internowano. Jeden z oficerów, ujęty przez straż grecką w pobliżu granicy, popełnił samobójstwo, dwóch zaś zostało wziętych do niewoli. Przewieziono ich do Salonik.

Żołnierze, opuszczeni przez oficerów, poddają się masowo. Wojska rządowe wzięły do niewoli 3,000 powstańców.

W całej Macedonji urzędują już władze cywilne i wojskowe, wierne rządowi.

Oficerowie powstańczy zabrali 60 miljonów drachm z kasy banku w Serres i uciekli.

Wojska rządowe w opuszczonem przez powstańców Serres pogrzebały 11 zebitych, w tem 2 osoby cywilne. Od bomb odniosło rany 28 osób, w tem 4 cywilne.

Poza gen. Kamenosem, który został internowany w Bułgarji, brak dokładnych wiadomości, co się dzieje z dowódcami wojskowymi i przywódcami ruchu rewolucyjnego.

KANEA. Przywódcy powstania, w tej liczbie Venizelos z małżonką opuścili Kretę na krążowniku „Averoff" po uprzedniem uwolnieniu zakładników, kierując się do Włoch. Na wyspie przywrócono normalny stan rzeczy.

Rząd Tsaldarisa polecił posłowi greckiemu w Sofji zażądać od rządu bułgaskiego wydania oficerów powstańczych, którzy schronili się na terytorjum Bułgarji.

Bataljon powstańczy, który przybył do Dedeagaczu, został niezwłocznie rozbrojony. Generał, dowodzący brygadą wojsk rewolucyjnych wraz z 5 oficerami sztabu odjechał na żaglowcu w nieznanym kierunku.

ATENY. W całym kraju toczy się wielka akcja przeciw venizelistom. — Wszyscy podejrzani usuwani są ze stanowisk. Radni z partji Venizelosa zostali pozbawieni mandatów. Dziś we wszystkich bankach skonfiskowano wkłady licznych osobistości, w tem kilku byłych ministów. Skonfiskowane sumy są podobno bardzo poważne. Ogólnie panuje przekonanie, że losy rewolucji na skutek klęski w Macedonji są już przesądzone.

ATENY. Cała flota powstańcza, znajdująca się obecnie w zatoce Suda, poddała się rządowi z wyjątkiem krążownika „Averoff" i jednej łodzi podwodnej.

Wczoraj o godz. 3.30 radjostacja ateńska przejęła radjogram, nadany z torpedowca „Psara", donoszący, iż zbuntowani oficerowie na torpedowcach „Psara" i „Leon" oraz na łodzi podwodnej „Nireus" opuścili potajemnie okręty, pozostawiając załogę bez dowództwa Trzy okręty oczekują rozkazów rządu w zatoce Sude.

Wszyscy zakładnicy trzymani w Kanei zostali zwolnieni w tej liczbie kilkunastu oficów marynarki, którzy pozostali wierni rządowi, a których powstańcy aresztowali w arsenale. Oficerowie ci objęli stanowiska na okrętach, porzuconych przez zbuntowanych oficerów.

Przywódca organizacji obrony republiki gen. Paloulas, który działał w Atenach na rzecz Venizelosa i który ukrywał się do wczorajszego wieczora, rano oddał się do dyspozycji władz.

ATENY. Po wkroczeniu armji rządowej do Serres i Demir-Hissar nastąpiła tak szybka ucieczka wojsk powstańczych, że prawie niemożliwe było ich ściganie.

SOFJA. Oficerowie greccy, którzy zbiegli na terytorjum Bułgarji, oświadczają, że po wylądowaniu wojsk rządowych w Dedeagaczu, Cawalli i innych punktach, powstańcy, zaatakowani z flanki, ogarnięci zostali paniką i zaczęli się poddawać. Oficerowie ci dodają, że brakowało im samolotów i artylerji, a zapasy żywności i amunicji były niedostateczne.

ALEKSANDRJA. Mały parowiec grecki „Kerkyra" przybył tu z Krety. — Na pokładzie parowca znajdował się admirał Kolialeksis — dowódca krążownika „Averoff". Władze egipskie nie pozwoliły admirałowi na wylądowanie i poleciły statkowi opuścić w ciągu 24 godzin wody egipskie.

ATENY. Załoga krążownika „Averow" wysadziła na ląd na wyspie Kasos w Dodekanezie (grupa wysp Spozodów, należąca do Włoch, na północ od Rodos) Venizelosa i innych przywódców powstania. Niezwłocznie potem krążownik zawrócił do arsenału w Salaminie i oddał się do dyspozycji rządu greckiego.

Przewódcy powstania, przed opuszczaniem miejscowości zabrali pieniądze z urzędów, banków i innych instytucyj rządowych.

ATENY. Rząd grecki postanowił rozpisać nowe wybory. Nastąpi to po całkowitem przywróceniu spokoju w Grecji.

Równocześnie na mocy decyzji rządu majątek powstańców, oraz ich żon, z których kilka jest niezwykle bogatych, ulegnie konfiskacie i zużyty zostanie na pokrycie strat spowodowanych powstaniem. Skonfiskowane sumy wystarczą na pokrycie przeważającej części strat gospodarczych.

EGIPT. Rząd egipski odmówił żądaniu posła greckiego wydania zbiegłych do Egiptu oficerów wojsk powstańczych.

Podobne stanowisko zajął rząd bułgarski.

Kuba w odmetach krwawej anarchji.

MIAMI (Floryda). Carlos Hevia, który w 1934 r. był przez 3 dni prezydentem Kuby, przybył tutaj samolotem z Hawany. Hevia oświadczył, że nie był pewny swego życia, ponieważ na Kubie panuje anarchja.

W niedzielę wymordowano na Kubie około 200 osób. Wszędzie napotyka się trupy. Ani Mendieta, ani Batista nie posiadają władzy. Nie wiadomo, kto wydaje rozkazy.

HAVANA. Strajk na Kubie ma charakter powszechny. Biorą w nim udział robotnicy, wolne zawody, przemysł i handel.

MADRYT. Krążownik „Cervantes" otrzymał rozkaz udania się na Kubę dla ochrony interesów obywateli hiszpańskich.

HAWANA. Rząd hiszpański wydał rozporządzenie, w myśl którego wszystkim podejrzanym względnie oskarżonym o sabotaż i anarchję, grozi kara śmierci bez postępowania sądowego. Dla urzędników państwowych przystępujących do strajku, przewidziana jest kara więzienia od 2 do 5 lat.

Ubiegłej nocy dokonano licznych zamachów bombowych, a w różnych częściach miasta doszło do ostrej strzelaniny. Zabitych jednak dotąd nie stwierdzono.

NTA odrzucił skargę p. Trąmpczyńskiego o djety.

WARSZAWA. — W Najw. Trybunale Administracyjnym ogłoszono dziś decyzję w sprawie, wytoczonej przez b. marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego o djety poselskie.

Po rozwiązaniu Sejmu w r. 1930 p. Trąmpczyński brał udział w pracach głównej komisji długów państwowych, funkcjonującej do czasu ukonstytuowania się nowego Sejmu. W związku z tem p. Trąmpczyński wystąpił do N. T. A. o djety poselskie, uważając, że powinien być honorowany, gdyż — zdaniem jego — mandat poselski trwał jeszcze 2 miesiące. Niezależnie od djet pretensje p. Trąmpczyńskiego objęły zwrot kosztów podróży, gdyż jednocześnie ze wstrzymaniem djet zostały cofnięte przejazdy poselskie kolejami.

Najwyższy Trybunał Admin. odrzucił skargę p. Trąmpczyńskiego, stając na gruncie, że skarga ta nie podlega, jako niedopuszczalna, rozpoznaniu przez N. T. A.

Wręczenie medali pamiątkowych zwycięzcom Challenge'u.

WARSZAWA. Onegdaj odbyła się uroczystość wręczenia medali pamiątkowych LOPP. dla zwycięzców i współtwórców zwycięstw w Challenge'u i zawodach balonowych o puhar im. Gordon Benneta 1934 r.

Medale indywidualne otrzymali kpt. Bajan, sierż. Pokrzywka, konstruktorowie samolotów RWD 9, PZL 26, silnika Skoda oraz kpt. Hynek i por. Pomaski.

165 milj. zł. na „Fundusz zasobów, kolei państwowych.

WARSZAWA. W celu utrzymania stałego zapasu materjałów, zasobów przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państw. utworzony został na podstawie rozporządzenia ministra komunikacji, w porozumieniu z ministrem skarbu, „Fundusz Zasobów". Powstaje on z wartości istniejącego zapasu materjałów, z gotowizny za wydane materjały. Wysokość funduszu zasobów określona została na 165 miljonów zł. Fundusz ten może byc zwiększany. Zwiększenie nastąpić może z nadwyżek bilansowych przedsiębiorstwa P. K. P., z kredytów rozchodowych funduszu inwestycyjnego lub też innych kredytów na ten cel przyznanych.

Pierwszy transport hiszpańskich pomidorów.

WARSZAWA. Do Warszawy nadszedł pierwszy transport hiszpańskich pomidorów. Jest to artykuł niesprowadzany dotychczas do Polski.

Ogółem przywieziono do Gdyni drogą morską 10.000 skrzyń pomidorów hiszpańskich Przy sprzedaży detalicznej będą się one kalkulowały po 3 złote za klg.

Za co aresztowano posła Wojciechowskiego.

POZNAŃ W dniu 11 bm. donosiliśmy o aresztowaniu w Poznaniu posła na Sejm Wojciecha Wojciechowskiego, b. prezesa Zw. zawod. drużyn konduktorskich. Aresztowanie to nastąpiło — jak już donosiliśmy na mocy zarządzenia warszawskich władz prokuratorskich.

Obecnie dowiadujemy się, że przyczyną aresztowania były niedozwolone interwencje i łapówkowe pośrednictwa przy wyrabianiu posad w straży granicznej.

Zasady zryczałtowanego podatku obrotowego od drobnych przedsiębiorstw.

WARSZAWA. Wydane zostało oczekiwane z dużą niecierpliwością przez szerokie sfery kupieckie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw.

W myśl tego rozporządzenia w r. b. podatek przemysłowy od obrotu będzie pobierany w formie ryczałtu od przedsiębiorstw, które podlegały w ub. roku zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu. Podatek zastosowany będzie w odniesieniu do kategorji 2-giej świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych, do kategorji 3 ej i 4-ej świadectw przemysłowych, dla przedsiębiorstw handlowych, do kat. 6-ej, 7-ej i 8-ej świadectw dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Podatek przemysłowy od obrotu w formie ryczałtu będzie w b. r. pobrany pcnadto od przedsiębiorstw, wykupujących kat. 8 mą świadectw przemysłowych, o ile przedsiębiorstwa te zatrudnia ją nie więcej, niż jednego najemnego pracownika. Do najemnych pracowników nie zalicza się uczniów przemysłowych.

Do podatku na rzecz skarbu państwa dolicza się dodatek komunalny, natomiast nie dolicza się 10 proc. dodatku.

Dla przedsiębiorstw, wyliczonych powyżej, ustalony został zryczałtowany po datek przemysłowy od obrotu w następującej wysokości: 16 zł. na rzecz skarbu państwa i dodatek na rzecz związków komunalnych, obliczony w wysokości, ustalonej przez właściwe związki komunalne.

O zamiarze podatku będą płatnicy powiadomieni zapomocą nakazów płatniczych, które zostaną rozesłane do dnia 15 kwietnia br.

Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu za rok podatkowy bieżący płatny jest w 4-ch równych ratach: 30 kwietnia, 15 lipca, 15 października i 15 grudnia br. Urząd skarbowy może wyjątkowo zwalniać od zryczałtowanego podatku ubogich płatników. Od nakazów płatniczych za zryczałtowany podatek służy płatnikom prawo wnoszenia odwołań w terminie do dnia 15 maja b. r. włącznie. Ponadto w terminie do 15 maja służy płatnikom prawo wnoszenia zażaleń w sprawie niezaliczenia przedsiębiorstwa do rzędu przedsiębiorstw, opłacających zryczałtowany podatek.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia zryczałtowanego podatku w przepisanym terminie.

Niespodziewane wykrycie mordercy poszukiwanego przez sąd wojskowy.

GDYNIA. Niedawno temu przybył do Gdyni elegancki 35-letni mężczyzna, nie jaki Kazimierz Sołtycki.

Rozpowiadał on, iż pochodzi z bogatej rodziny i postanowił nad „ukochanem morzem" kupić kamienicę. Udało mu się nawiązać kontakt z właścicielem domu przy ul. Świętojańskiej, niejakim Albinem Orłowskim. Omówił z nim szczegółowo sprawę nabycia domu, twierdząc, iż musi zatelegrafować do ojca, aby przybył do Gdyni, przywiózł pieniądze i sfinalizował tranzakcję.

Obaj kontrahenci udali się na pocztę celem nadania telegramu do Warszawy. Na poczcie okazało się, że Sołtycki zapomniał pieniędzy w hotelu, prosił więc Orłowskiego o pożyczkę. Po dejrzliwy gdyńszczanin wręczył jednak Sołtyckiemu jedynie dwa złote na telegram i 5 złotych na taksówkę do hotelu.

Gdy w ciągu dwu dni Sołtycki nie zgłaszał się do zakończenia tranzakcji, Orłowski, podejrzewając, iż jest to oszust, podzielił się swemi podejrzeniami z policją. Sołtyckiego aresztowano i poczęto badać jego przeszłość.

Badania te dały sensacyjny wynik, okazało się bowiem, że Sołtycki jest po szukiwanym przez władze mordercą, skazanym przez sąd wojskowy w Warszawie na trzy lata więzienia za morderstwo.

Przytrzymano go i niebawem będzie odesłany do dyspozycji władz sądowych w Warszawie.

Sensacyjna ucieczka przedsiębiorcy.

WILNO. W sferach kupieckich Wilna wielką sensację wywołała wiadomość o nagłej ucieczce z Wilna przedsiębiorcy budowlanego Hackela Cukiermana.

Cukierman ostatnio wypożyczył od kilku osób większe kwoty pieniężne, sprzedał kamienicę i zbiegł w niewiadomym kierunku. Cukierman oszukał kilku kupców wileńskich na sumę około 30.000 zł.

Pożar w stoczni modlińskiej.

MODLIN. — Wczoraj wieczorem wybuchł groźny pożar w Państwowych Zakładach Inżynierji stoczni modlińskiej. Pożar powstał na II piętrze w pokoju kierownika biura konstrukcyjno okręgowego, Kazimierczaka. W pokoju zajęła się ściana, a następnie płomienie ogarnęły sufit i przeniosły się na strych.

Spłonęła częściowo ściana pokoju inż. Kazimierczaka, strych oraz dach. Straty sięgają 15.000 zł. Poważnie ucierpiały wskutek zalania wodą rozmaite papiery, rysunki, plany itd., znajdujące się w pokoju p. inż. Kazimierczaka.

Zamordował dwie córki.

LWÓW. W Łańcucie monter elektrowni Leonard Modzelewski podczas nieobecności swej żony i starszej córki, w napadzie szału zamordował brzytwą dwie córki, 2 letnią i 8 miesięczną, poczem sam popełnił samobójstwo.

Głośny bohater afery Stawiskiego znikł bez śladu.

PARYŻ. Detektyw Bonny, którego nazwisko było tyle razy wymieniane w związku z najbardziej posępnemi wydarzeniami wielkich afer Stawiskiego i morderstwa Prince'a, znikł od wczoraj bez śladu bezpośrednio po ogłoszeniu nakazu jego aresztowania.

W Paryżu przypuszczają, że Bonny zgłosi się sam do sędziego po odpowiedniem przygotowaniu swej obrony.

Pomimo to poczynają krążyć na ten temat najbardziej fantastyczne pogłoski, które w razie przedłużenia się nieobecności Bonny'ego gotowe są zmienić w nowy głośny skandal.

Zuchwały napad bandycki.

We wsi Chodków w pow. płockim, do domu Franciszki Dyleskiej wtargnęło wczoraj trzech zamaskowanych osobników. Dwóch bandytów rzuciło się na bezbronną kobietę, a trzeci przystąpił do rabunku.

Bandyci zrabowali 150 złotych i z łupem rzucili się do ucieczki Natychmiast zarządzono pościg za zuchwałymi opryszkami, których ujęto w Płocku.

Zatrzymanymi napastnikami okazali się: Zygmunt Wroński, Jan Cegliński i Ludwik Bijański z pow. płockiego. Trójkę bandytów osadzono w więzieniu.

9 osób zginęło pod lawiną.

WIEDEŃ. W Styrji lawina śnieżna zasypała 13 narciarzy, z pośród których 9 poniosło śmierć.

Między 9 narciarzami, którzy padli ofiarami lawiny w pobliżu Schladning, znajdowały się cztery młode dziewczyny.

Ostrzelanie żaglowca włoskiego.

RZYM. Żaglowy transportowiec włoski „Sorelle Leodi", który przybył wczoraj do portu w Messynie, omal nie został zatopiony na wodach greckich. Kapitan żaglowca Marinelli opowiada, że gdy opuszczał w biały dzień pod flagą włoską port w Salaminie, był ostrzeliwany przez wojska greck'e, znajdujące się na lądzie. Uciekając przed strzałami, z których wiele trafiło w kadłub, statek skierował się w stronę wysp Egiejskich. Kapitan nie wiedział, że płynie na miny podwodne. Od katastrofy uchronił go w ostatniej chwili holownik, który go dopędził. Kapitan Marinelli złożył protest z powodu incydentu, poczem zdołał szczęśliwie przy pomocy pilota wyprowadzić żaglowiec na pełne morze.

Przed wprowadzeniem 2-letniej służby wojskowej we Francji.

PARYŻ. Doniosłe postanowienia zmierzające do wprowadzenia dwuletniego okresu służby wojskowej we Francji zapadły w ciągu wczorajszej rady ministrów.

W najbliższy piątek premjer Flandin przedstawi sprawę przedłużenia służby wojskowej w Izbie i senacie. Można przypuszczać, że rząd zdecydowany jest zatrzymać pod bronią przez dodatkowych 6 miesięcy kontygent rekrutów powołanych w kwietniu b. r., zaś przez dwa lata następne kontyngenty, które będą powoływane od października 1935 aż do końca roku 1939.

Narod.-socjalistyczny teror wyborczy w Gdańsku.

GDAŃSK. W ciągu ostatnich kilku dni zaczęły się mnożyć w W. Mieście wypadki napadów funkcjonarjuszy partji narodowo-socjalistycznej na działaczy socjalistycznych, prowadzących agitację wyborczą dla swej partji.

W ciągu soboty, niedzieli i poniedziałku, naliczono dwadzieścia kilka takich wypadków.

Kilka z tych napadów zakończyło się ciężkiem uszkodzeniem ciała napadniętych.

Powszechna służba wojskowa w Niemczech od 1 kwietnia.

BERLIN. — Rząd niemiecki nosi się z zamiarem zaproszenia na dzień 23-go marca wszystk'ch akredytowanych w Berlinie wojskowych attache żeglugi powietrznej państw obcych, aby zakomunikować im oficjalnie, że w dniu 1-go kwietnia będą Niemcy w posiadaniu własnej floty powietrznej. Angielskiemu i włoskiemu attache zakomunikowana została ta decyzja już przed kilku dniami w drodze prywatnej.

Niemcy nosić się mają z zamiarem zaprowadzenia z dniem 1 kwietnia b. r. powszechnej obowiązkowej służby wojskowej.

Japonja umacnia się gospodarczo w Brazylji.

NOWY JORK. Rada federacyjna handlu Brazylji, oficjalny organ rządu, zaakceptowała projekt reorganizacji floty handlowej przez Japonję.

Umowa przewiduje budowę przez Japonję doków i zakładów metalurgicznych w Brazylji, pożyczkę w sumie 100 miljonów dolarów na termin 16-letni oraz sfinansowanie bogactw węglowych i naftowych w Brazylji.

Bandyci chińscy splondrowali miasto w Mandżuko.

MUKDEN. Oddziały japońsko-mandżurskie zajęły miasto Fang-Czong położone o 130 klm. na północ-wschód od Charbina. W niedzielę na miasto napadli chińscy bandyci, którzy je splondrowali, uprowadzili wielu mieszkańców i wznieśli liczne pożary. Przy zajmowaniu miasta po stronie japońskiej padło 30 żołnierzy, a wielu odniosło rany W ręce wojsk japońsko-mandżurskich wpadło tylko 52 bandytów Reszta uciekła.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 14 marca. Matyldy.
Wschód słońca o g. 6,01. Zachód o g. 17,47

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Peowiacy w hołdzie Marsz. Józefowi Piłsudskiemu. Związek Peowiaków z okazji zbliżających się imienin swego Wodza w piątek 15 bm. o godz. 7-ej wieczorem urzadza w sali Rady Miejskiej uroczysty wieczór odczytowy, poświęcony osobie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na program wieczóru złożą się: referat n. t. „Marszałek Józef Piłsudski jako siewca entuzjazmu", oraz piosenki legjonowe w wykonaniu orkiestry 27 p.p, pod dyrekcją por. Bolesława Grzewińskiego.

Strajk okupacyjny w Papierni. Wczoraj o godz. 3 popoł. w miejscowej fabryce papieru na tle ekonomicznem wybuchł strajk, połączony z okupacją fabryki. Papiernia zatrudniała 120 robotników, którzy pracowali 6 dni w tygodniu.

Protest klubu radzieckiego PPS. Jak się dowiadujemy klub radziecki PPS. nadesłał na ręce przewodniczącego Gminy Miejskiej protest przeciwko niedopuszczeniu przez prezydjum piątkowego zebrania Rady Miejskiej do wyborów wiceprezydenta i ławników. Protest PPS. wraz z wyjaśnieniami przewodniczącego zebrania wyborczego pułk. dr. Mikulskiego przesłany zostanie do urzędu wojewódzkiego, który poweźmie odpowiednią decyzję w tej sprawie i temsamem zatwierdzi lub też uzna za nieważne drugie posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej.

Kto będzie laureatem I konkursu częstochowskiego. Oto jest intrygujące pytanie, które nabiera pełnej wagi aktualności w związku ze zbliżającem się rozstrzygnięciem konkursu na monografję gospodarczą Częstochowy, ogłoszoną przed kilku miesiącami przez Zarząd Miejski.

Posiedzenie jury konkursu odbędzie się w piątek o godz. 12-ej w poł. w gabinecie prezydenta miasta.

Sąd konkursowy stanowią: prezydent Mackiewicz, przewodniczący Miejskiej Rady Szkolnej dyr. Płodowski, przedstawiciel Towarzystwa Przemysłowców Okręgu częstochowskiego dr. Leopold Kon, dyrektor tego Towarzystwa ppułk. Zdanowicz i naczelnik miejskiego wydziału oświaty i kultury Stala.

Byłoby przedwczesne przesądzać wartość plonu konkursowego. W każdym razie praca, której przypadnie laur konkursowy, zasługiwać będzie na pełną uwagę i odpowiednie rozpowszechnienie, jako pierwsza praca, dająca konsekwentnie i metodycznie opracowany obraz rozwoju gospodarczego naszego miasta, które z bardzo skromnych początków na początku bieżącego stulecia doszło do znaczenia pierwszorzędnego ośrodka przemysłu polskiego i obecnie, w bardzo ciężkich warunkach doby kryzysowej, uporczywie walczy o utrzymanie tego charakteru.

Jak się dowiadujemy, laureat konkursu piątkowego, niezależnie od nagrody miasta w kwocie 500 zł., otrzyma dodatkową nagrodę od miejscowych kół przemysłowych.

Nominacje w sądownictwie. — P. Prezydent Rzplitej podpisał ostatnio 145 nominacyj sędziów i prokuratorów.

Już 3 dni. — Spotka się cała elita Częstochowy na dorocznej zabawie Tozu.

Wycinanie kasztanów w III Alei. Jak wiadomo, pamiętna iście syberyjska zima 1928 29 r. okazała się fatalną dla drzewostanu naszych miast, wyrządzając pod tym względem doprawdy niepowetowane straty.

Te niebywałe polarne mrozy szczególnie dotkliwie odbiły się na kasztanach, które długi szereg lat stanowiły pierwszorzędną ozdobę naszych alej. Pobite okrutnym mrozem kasztany od tego czasu, niczem śmiertelnie chory człowiek, zaczęły obumierać, tracąc szatę roślinną i wewnątrz butwiejąc. Rażone śmiertelną niemocą drzewa przestały radować wzrok przechodnia i nie mogły już dłużej spełniać swego przeznaczenia.

Pierwsze pod toporem zagłady legły kasztany w II Alei. Obecnie zaś przyszła kolej na kasztany w III Alei, których również nic już nie mogło uratować.

W tych dniach zarząd plantacyj miejskich przystąpił do wycinania drzew, które jedno po drugiem padają pokotem. Ogółem wyciętych będzie przeszło 100 drzew.

Na miejsce wyciętych drzew w najbliższej przyszłości prawdopodobnie zasadzone zostaną młode lipy, których pełnego rozkwitu doczego się dopiero przyszłe pokolenie.

Tak kończy się prawie stuletni żywot sławnych kasztanów częstochowskich, nierozłącznie zrosłych z obrazem starej Częstochowy, starych rodzimych drzew, które użyczały dobroczynnego cienia niejednemu pokoleniu.

Skasowanie 5-tej klasy gimnazjum w roku 1935/36 W wykonaniu reformy ustroju szkolnictwa średniego, powołana będzie w nadchodzącym roku 1935/36 nowego typu klasa III-cia gimnazjum, odpowiadająca obecnej V-tej. Klasy piąte w gimnazjum będą skasowane, a za rok zaś VI-te.

Polski Biały Krzyż — stowarzyszeniem wyższej użyteczności. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowuje projekt rozporządzenia o naeaniu charakteru stowarzyszenia wyższej użyteczności Polskiemu Białemu Krzyżowi.

Wojewódzki zjazd prezesów i sekretarzy B. B. W. R.

W ub. niedzielę odbył się w Kielcach wojewódzki zjazjd prezesów i kierowników sekretarjatów Rad Powiatowych i Grodzkich B.B.W.R.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością wojewoda kielecki, dr. Władysław Dziadosz.

Obrady otworzył poseł dr. W. Gosiewski, prezes Rady Wojewódzkiej witając na wstępie p. wojewodę oraz zebranych, a nawiązując do przemówienia premjera Kozłowskiego, przedstawił najbardziej istotne zagadnienia chwili obecnej, jakiemi są: konsolidacja sił społecznych, zagadnienie wsi i miasta w ogólnej polityce państwowej, poczem przedstawiwszy kwestje oddłużeniowe i zagadnienie scalania sił i pracy organizacyj społecznych przystąpił do scharakteryzowania metod pracy na odcinku robotniczym i wiejskim, kończąc swe przemówienie apelem mobilizacji środków i sił do walki z berobociem na terenie naszego województwa.

P. wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz wygłosił do zebranych obszerne przemówienie, podkreślając w mocnych słowach konieczność planowej gospodarki, daleko idących oszczędności w samorządach, celowego układu sił społecznych, oraz jaknajusilniejszej pracy i poświęcenia działaczy społecznych Obozu.

Następnie kierownik sekretżrjatu wojwwódzkiego, poseł St. Wojnar-Byczyński omówił szereg spraw tyczących się form organizacyjnych, rozwijając myśl przewodnią i wynikające stąd wskazania nowej instrukcji do zasad organizacyjnych.

Po referacie posła Byczyńskiego przewodniczący poszczególnych instrukcyj przy Radzie Wojewódzkiej przedstawili plany działalności i pracy.

Zamykając zjazd poseł dr. W. Gosiewski wdzwał zebranych do podjęcia wysiłków i pracy w imię służby dla dobra Państwa. W zakończeniu zjazdu wysłano do prezesa Walerego Sławka depeszę hołdowniczą.

Urzędnik musi ułatwiać życie obywatelowi.
Instrukcja min. Zyndram-Kościałkowskiego.

Minister spraw wewnętrznych M. Zyndram-Kościałkowski w przemówieniu swem w Sejmie w czasie debaty budżetowej zapowiedział skoncentrowanie szczególniejszego wysiłku w kierunku prawidłowego ustosunkowania administracji do obywatela, zgodnie z interesem Państwa. Jednocześnie p. minister rzucił hasło, iż ambicją urzędnika administracyjnego musi być przy załatwianiu każdej sprawy dążenie wszelkiemi siłami do ułatwienia życia obywatelowi i chronienia go od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości.

Realizując te tezy minister M. Zyngram Kościałkowski wydał wojewodom, starostom powiatowym oraz wszystkim urzędnikom resortu spraw wewnętrznych szczegółowe polecenie w formie okólnika, w którym w sposób najbardziej kategoryczny nakazuje i wzywa wszystkich urzędników administracji ogólnej, aby w urzędowaniu kierowali się bezwarunkowo wyżej wskazanemi zasadami, urzędnicy, którzyby okazali się niezdolnymi do pozbycia się nałogów biurokratycznych, wykażą temsamem brak wszelkich warunków do zajmowania stanowisk w służbie państwowej. W szczególności zapowiada p. minister jaknajostrzejsze wystąpienie przeciw tym urzędnikom, którzyby usiłowali w stosunku do obywatela stosować system drobnych szykan i złośliwych przykrości.

Z postulatem siły władzy państwowej musi się łączyć zasadę sprawiedliwości, gdyż tylko dzięki takiemu postępowaniu administracja pozyska konieczny autorytet wśród ogółu obywateli. Taki tylko sposób odnoszenia się do obywateli odpowiada również pojęciu godności i honoru urzędnika polskiego.

Cała administracja musi przejąć się zasadą, że tak postępując działać będzie nietylko w interesie obywatela, ale przedewszystkiem w interesie służby, gdyż bez wzajemnej życzliwości i zaufania nie może być mowy o prawidłowem i skutecznem administrowaniu.

Równocześnie minister spraw wew. wydał zarządzenie odpowiednim organom, aby przystąpiły do przepracowania przepisów prawnych, dążąc do zniesienia zbędnych formalności oraz jasnego i zrozumiałego dla przeciętnego obywatela ujęcia poszczególnych przepisów.

Zapowiedź obniżenia kosztów kuracji w uzdrowiskach państwowych. Na zjeździe dyrektorów uzdrowisk państwowych, który obradował w Ministerstwie Opieki Społecznej uchwalono przeprowadzić w r. 1935-36 szereg zmian w zakresie warunków korzyslania z urządzeń leczniczych oraz omówiono nowe inwestycje w uzdrowiskach państwowych.

Wytyczną wszelkich aktualnych zamierzeń w uzdrowiskach państwowyck jest troska o zapewnienie możności korzystania z dobrodziejstw kuracji uzdrowiskowej jaknajszerszym warstwom ludności, przy stałem doskonaleniu urządzeń leczniczych, porządkowaniu i celowej rozbudowie uzdrowisk. W związku z tem obniżone zostają wydatnie taksy kuracyjne oraz opłaty za kąpiele i zabiegi lecznicze w szeregu uzdrowisk państwowych, a przedewszystkiem w Krynicy i Ciechocinku. Zniżka ta, dochodząca do 50 proc., dotyczyć będzie w szczególności sezonów wiosennego i jesiennego.

Fundusz zaliczkowy dla kolejarzy. Na cele zaliczek na uposażenie dla pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państw. utworzony zostałe fundusz zaliczkowy z zysków bilansowych przedsiębiorstwa. Wysokość funduszu zaliczkowego ustalona została na 10 miljonów zł. Wysokość funduszu zaliczkowego może być zwiększona tylko z zysków bilansowych przedsiębiorstwa PKP.

Z teatru miejskiego. Znakomita komedja Galsworthy'ego „Gołębie serce" grana będzie jeszcze tylko kilka razy w znakomitej obsadzie z p. Malinowskim na czele i w reżyserji dyr. Iwo Galla. W tym tygodniu sztuka ta schodzi zupełnie z afisza Teatru Miejskiego i wznawiana nie będzie.

Najbliższą premjerą, którą spewnością zainteresuje najszersze warstwy publiczności, będzie niewątpliwie komedja Katajewa „Kwiecista droga". Reżyseruje dyr. Iwo Gall. W obsadzie: Gallowa, Wańska, Rada, Stępniówna, Sierska-Martykowa, Łopuszańska, Tarnowska, Brodzikowski, Buczyński, Kopczewski i Tokarski.

Stan bezrobocia Podług danych Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 9 b. m. 517,048 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zwiększyła się o 755.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) LUDWIKA MĘŻNICKIM — właścicielu nieruchomości w mieście Częstochowie położonej oznaczonej N hipotecznym 191/II, repert. hipot.

2) ARONIE SZMULU SKOWRONIE — właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 903-II dawniej 2126 rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 27 września 1935 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-ej w Częstochowie dla udowodnienia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 12 marca 1934 roku.

Pisarz Hipoteczny.

Do akt. Nr. Km. 324-33 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, II-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 21 marca 1935 r. od godz. 10 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Aleja Kościuszki Nr. 2-6, u Adolfa Goldberga, składających się z 7 luster, 100 foteli, 125 krzeseł, oszacowanych na łączną sumę 1340 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 2 marca 1935 r.

Komornik J. Solarczyk.

Dodatki reprezentacyjne dla burmistrzów i prezydentów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik w sprawie dodatku reprezentacyjnego burmistrzów i prezydentów miast. M. S. Wewn. zaleciło wstrzymanie wypłat tego dodatku w wypadku, gdy burmistrz lub prezydent miasta zawieszony jest w urzędowaniu.

Koncert L. M. i K. Dnia 24 b.m. o godzinie 12 w południe w sali Teatru Miejskiego Liga Morska i Kolonjalna urządza koncert z okazji 15 lecia odzyskania morza przez Rzeczpospolitą Polską. Program koncertu przedstawia się następująco:

Chór L. M. i K. pod dyr. p. M Zawadzkiego wykona pieśni kaszubskie w gwarze oryginalnej oraz szereg pieśni o morzu, deklamacje artystki Teatru Miejskiego p. Łopuszańskiej, śpiew solowy p. Sorzonowej, szereg utworów na fortepianie odegra p. Chętkowski.

Przedsprzedaż biletów w lokalu L.M. i K. (Aleja 42) w godz. od 17 do 20 oraz w dniu koncertu w kasie Teatru.

Imprezy urządzane przez L. M. i K. cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem.

Nie wątpimy, że i powyższy koncert ze względu na podkreślenie tak ważnego dla Polski faktu historycznego i wysoki poziom artystyczny, spotka się z uznaniem miejscowego społeczeństwa.

„Gołe panny". W dniu 17 b. m., o godz. 18-tej zespół amatorów Tow. Teatr. Wokalno Muzycznego przy fabryce „Częstochowianka" odegra — „Gołe Panny", operetka w 4-ch C. Danielewskiego.

Echa burzliwego zajścia w komisarjacie policji. 20 letni Aron Lejzor Niewiem, z zawodu malarz, został przez niejakiego Benjamina Wolmana posądzony, prawdopodobnie niesłusznie, o kradzież 5 zł.

I zwykłą koleją rzeczy oskarżony i oskarżyciel razem udali się do komisarjatu policji w celu spisania protokułu. Tutaj rozegrało się burzliwe zajście, gdyż wzburzony rzuconem na siebie podejrzeniem Niewiem nie wytrzymał i wymierzył sobie dorażną satysfakcję na oskarżycielu.

Tylko energiczna interwencja policji położyła kres gorszącemu zajściu. Niewiem jednak zdążył dotkliwie poturbować Wolmana.

A że w miejscu urzędowem nie wolno w podobnie gwałtowny sposób dokonywać swych obrachunków, więc Sąd Grodzki skazał Niewiema na 50 zł. grzywny.

Zemsta wyeksmitowanych. — W dniu wczorajszym komornik dokonał eksmisji rodziny Józefa Madlera z domu Nr. 34 przy ul. Krótkiej.

Wyeksmitowani postanowili zemścić się na właścicielu domu. Wybili więc 10 szyb w oknach zajmowanego przez nich dotychczas lokalu, rozebrali kuchnię, uszkodzili drzwi, a ponadto, jak wynika ze złożonego przez administratora domu zameldowania w policji, skradli dwa zamki francuskie. Administrator Stefan Anciński ocenia szkody, wyrządzone przez Madlerów, na 120 zł.

Niezależnie od powyższego p. Anciński zameldował policji, że na ulicy Aleja Wolności został przez Madlera pobity

1 rok więzienia za kradzież

w urzędzie skarbowym.

Onegdaj przed sądem grodzkim stanął dobrze już szpakowaty przyzwoicie ubrany starszy pan, na pierwszy rzut oka sprawiający wrażenie średniego kupca lub też agenta handlowego.

I w samej rzeczy Lejzor Zukin usiłował wyratować się z przykrej sytuacji następującem oświadczeniem:

„Proszę Prześwietnego Sądu, jak mogłem 8 stycznia dokonać tej kradzieży, jeśli w dniu tym wcale nie byłem w Częstochowie a przyjechałem dopiero następnego dnia i to wcale nie poto, aby kraść, lecz aby uczciwie zarobić kilkadziesiąt złotych. Przyjechałem bowiem, jako agent od sprzedaży trykotaży".

Zukin oskarżony był o to, że w dniu 8 stycznia br. zręcznym chwytem zawodowego kieszonkowca wyciągnął mec. Włodzimierzowi Winnickiemu portmonetkę, zawierającą kilkadziesiąt centów amerykańskich i 10 zł.

Kradzież dokonana została w Urzędzie Skarbowym, gdzie mec. Winnicki wpłacał jakiś podatek.

Wprawdzie okradziony nie schwytał Zukina za rękę, ale dobrze zapamiętał jego twarz i kategorycznie zeznał, że Zukin zbliska otarł się o niego w Urzędzie Skarbowym i potem stanął za nim koło okienka.

Zukin nie jest nowicjuszem na tem polu. Posiada on bogatą przeszłość kryminalną i z prawdziwą dumą profesjonalną może poszczycić się tem, że jego nazwisko rozbrzmiewało w salach sądowych Paryża, Brukseli, Antwerpji, Bydgoszczy, Łodzi itp.

Łódzki wydział śledczy nadesłał o nim opinję zupełnie zdecydowaną, że jest on starym i wytrawnym złodziejem kieszonkowym, swego rodzaju znakomitością. Sprawę rozpatrywał sędzia grodzki Leszczyński, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Wajnberg.

Zukin z sądu częstochowskiego wyszedł, a raczej wyjechał w zielonej karetce więziennej z wyrokiem skazującym na 1 rok więzienia.

Bilety na akademję w dniu 19 marca b. r. Uroczysta akademja z okazji Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się dnia 19 marca b. r. o godz. 20 w Teatrze Miejskim.

Przedstawiciele władz, urzędów, społeczeństwa i t. p. proszeni są o wcześniejsze nabywanie biletów w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego codziennie w godzinach od 8 do 15.

Kontroler elektrowni pokąsany przez psa. Wczoraj zgłosił policji pracownik Elektrowni, p. Józef Kozioł, że gdy wchodził na korytarz domu № 123 przy ul. Kilińskiego, w celu sprawdzenia licznika, rzucił się na niego pies, wypuszczony specjalnie w tym celu z mieszkania, który pokąsał go i rozdarł mu spodnie, wartości 20 zł. W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenie.

Przemytnik ujęty na dworcu. Na tutejszym dworcu kolejowym zatrzymano wczoraj mieszkańca Przyrowa (pow. częstochowski) 21-letniego Simche-Chaskla Wassermana, przy którym w czasie rewizji znaleziono 12 par pończoch jedwabnych, pochodzących z przemytu z Niemiec. Wassermana wraz z ppzemytem policja przekazała straży granicznej.

Zatrzymanie z przemytem. Policja zatrzymała wczoraj na ulicy Narutowicza niejaką Alfredę Brendzel, lat 23, bez stałego zajęcia zamieszkania, przy której znaleziono 20 gram sacharyny i 80 sztuk kamieni do zapalniczek pochodzenia zagranicznego.

Zaginiony kupon. P. Helena Szymańska (ul. Siemiradzkiego 15) przed kilku dniami zgubiła na ulicy kupon Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy. Obecnie okazało się, że kupon ten znalazł mieszkaniec baraków miejskich, Stanisław Podgórski, który przywłaszczył go sobie.

Z RADOMSKA.

— Powiatowy zjazd działaczy społecznych. W dniu 10 bm. odbył się w sali „Kinema" zjazd powiatowy działaczy społecznych, zorganizowany przez Wydział Powiatowy w Radomsku.

Zjazd, któremu przewodniczył p. starosta Łabudzki, zaszczycili swoją obecnością: prezes Izby Rolniczej w Łodzi, p Wilski, naczelnik Wydziału Roln. i Reform Rolnych, p. Orłowski, nacz. oddz. Roln., p. Keller i sekretarz woj. biura do spraw finansowo-rolnych.

Ponadto zauważyliśmy wśród obecnych: prezesa Rady Pow. BBWR. — p. W. Tomickiego, prezesa O. T. O. i K. R. — p. Wł. Grabowskiego, członków Wydziału Powiatowego oraz przedstawicieli urzędów miejscowych i instytucyj.

Na zjeździe, posiadającym charakter informacyjny, wygłoszono 4 referaty: 1) „Co to jest samorząd wiejski" — wygłosił p. insp. Strzelecki, 2) „Znaczenie ogniotrwałego budownictwa na wsi" — nacz. Wydz. P. Z. U. W. w Łodzi, p. Niedzielski, 3) „Gromada, a życie gospodarcze na wsi" — p. inż. Pusławski i 4) „Ustawy oddłużeniowe dla rolnictwa" — p. rejent Planeta.

P. Starosta Łabudzki, w swem pięknem przemówieniu zwrócił się z apelem do zebranych, ażeby kontynuowali rozpoczętą pracę we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego i przyczynili się do podniesienia wsi na wyższy poziom.

Obecni na zjeździe w liczbie 900 osób opuścili salę ze szczerem postanowieniem podjęcia prac w myśl podanych wskazań.

— Zmiana na stanowisku dyrektora w Gimn. Społ. im. F. Fabianiego. Społeczeństwo miasta Radomska i powiatu z prawdziwą ulgą przyjęło wiadomość o zmianie dyrektora w Gimn. Społ. im. F. Fabianiego w Radomsku i z wielkiem zadowoleniem wita decyzję władz szkolnych, zatwierdzającą na stanowisku dyrektora wymienionego gimnazjum dotychczasowego prof. matematyki i fizyki tegoż zakładu p. Zenona Kluczyńskiego.

Szczęśliwie się złożyło, iż na czele tej placówki naukowej w tak ważnej dla jej rozwoju chwili staje zasłużony pedagog i wzorowy wychowawca już kilkunastu roczników wychowanków tego zakładu.

P. prof. Kluczyński pracuje w szkolnictwie średniem w Radomsku od pierwszej chwili jego powstania w Odrodzonej Polsce. Swojemi zaletami zaskarbił sobie miłość i szacunek także uczącej się młodzieży, jak i tej która uczelnie już opuściła, oraz uznanie społeczeństwa. To też wszyscy obywatele, świadomi wielkiego znaczenia, jakie ma spełnić Gimn. Społ. dla obecnych i przyszłych pokoleń, nie odmówiłoby swego cennego poparcia, otoczą zakład i nie postąpią sił, trudów i ofiar około rozwoju tej placówki naukowej. Ambicją i dumą Zarządu Miasta, Zarządu Szkoły jak i całego społeczeństwa będzie nietylko sprostać zadaniom i wymogom władz szkolnych w obecnej chwili, organizując jeszcze w bieżącym roku niezbędne pracownie, ale zarazem poczynić wszelkie wysiłki w tym kierunku, aby przy gimn. tem zostało otwarte liceum, co jednak wymaga znacznej rozbudowy dotychczasowych budynków szkolnych. Wytężona, a zgodna praca szkoły i społeczeństwa sprosta napewno tym obowiązkom, jakie nań nakłada chwila.

RADJO.

WARSZAWA 14 marca.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 „Mamy radio w szkole", aud. dla szkół. 12.30 Koncert szkolny z Filhar. Warsz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy 15.45 Piosenki (płyty). 16.00 Transmisja z Krakowa. 16.30 Pogadanka w jęz. francuskim. 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Utwory skrzypcowe. 18.15 Szkic literacki. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy. 18.45 „Perły moniuszkowskie", (płyty). 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.25 Wiadomości sport. lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35 Piosenki (płyty). 19.50 Felieton aktualny. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert muzyki wegierskiej. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej. 23.30 Odczyt w języku francuskim.

Rozmaitości.

Drzewo, które rośnie 7,000 lat.

Chociaż drzewo to rośnie w ojczyźnie humbugu w Ameryce, wiek jego niema nic wspólnego z amerykańską kaczką dziennikarską. Już Aleksander Humboldt, wybitny przyrodnik i podróżnik zwrócił uwagę na drzewo z rodzaju cyprysnik meksykański (Texodium mocranatum), jako najstarsze drzewo na świecie.

Wspaniały ten okaz rośnie w Oaesaka w Meksyku. Ma on średnicy pnia 50 stóp, czyli ponad 15 mtr. Długi czas trwał między uczonymi spór co do wieku tego niezwykłego drzewa. — Wybitny botanik Adolf De Candolle obliczał swego czasu wiek tego drzewa na 6 000 lat. Późniejsi uczeni twierdzili, że rośnie ono najwyżej 1,500 lat, czyli że starszemi od niego byłyby znane i słynne na cały świat drzewa mamutowe w Kalifornji. Badaczom przyszedł z pomocą przypadek. Nad miejscowością Oacsaca przeszła niedawno gwałtowna burza, która wyrwała z korzeniami szereg drzew, a najstarszemu drzewu świata odłamała jeden z olbrzymich konarów. Zajął się niem bliżej niemiecki uczony prof. Land i policzywszy dokładnie na odłamanym konarze słoje roczne, czyli roczne przyrosty drzewa, rozstrzygnął definitywnie spór o wiek olbrzyma, stwierdzając, że rośnie on z całą pewnością ponad 7,000 lat. Co ciekawsze, że cypryśnik — starzec znajduje się w doskonałym stanie, to też meksykański rząd postanowił otoczyć go troskliwą opieką.

Umarł dla biurokracji, choć żył w rzeczywistości.

W miasteczku angielskiem Wellingborough wydarzył się oryginalny wypadek, wykazujący, że biurokracje wszelkich krajów są do siebie podobne:

Do urzędu skarbowego zgłosił się Samuel Jones, celem odebrania swojej emerytury. Urzędnik, załatwiający klienta, oświadczył mu, że pensji nie wypłaci, gdyż jest on zanotowany urzędownie jako zmarły.

Dopiero po długich poszukiwaniach okazało się, że Samuel Jones został zapisany w księgach zamiast jego imiennika, który faktycznie niedawno temu zmarł. Wobec tego wypłacono mu zaległą emeryturę.

Na co wolno polować w kwietniu. Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na tereniecałego kraju (oprócz woj. śląskiego), w kwietniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym.

Głuszce—koguty. cietrzewie koguty, dzikie indyki-samce, sionki, batałjony, dzikie kaczory, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, wilki, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie, gołębiarze, krogulce, sroki, wrony, lisy oraz orły.

Opłaty za komisje odwoławcze podatkowe. Na podstawie nowej ordynacji podatkowej, komisje odwoławcze upoważnione zostały do pobierania specjalnych opłat od płatników podatków, chcących ustnie uzasadnić odwołanie przed komisjami.

Opłaty te wynoszą pół procent sumy spornej, przyczem najmniejsza opłata wynosi 2 złote największa zaś 50 złotych.

Jeśli komisja przyzna słuszność płatnikowi i uwzględni odwołanie pobrane opłaty zostaną zwrócone.

Zaniepokojenie wśród emerytów kolejowych. Władze kolejowe przeprowadzają rewizję stanu zdrowia emerytów kolejowych, którzy przy przechodzeniu w stan spoczynku otrzymali na mocy orzeczenia komisyj lekarskich doliczenie 10 lat wysługi, jako poszkodowani na zdrowiu w 95 proc. i wyżej.

W wielu przypadkach superrewizje lekarskie stwierdzają poprawę stanu zdrowia i sił emerytów, wskutek czego następuje obniżenie świadczeń emerytalnych.

W kołach zainteresowanych i na terenie związków kolejarzy zarządzone rewizje stanu zdrowia emerytów obudziły zaniepokoje. Organizacje kolejarzy wskazują, iż zmniejszenie wydatków PKP. na emerytury powinno dokonać się na innej drodze, a mianowicie przez powołanie do służby młodych emerytów.

Liczba emerytów kolejowych przekroczyła 80 tysięcy osób. W ciągu ostatnich 2 lat liczba przeniesionych w stan spoczynku pracowników kolejowych wzrosła 100 proc.

Rzemiosło domaga się zmiany przepisów. Obfitość projektów rozporządzeń wykonawczych do rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 roku odwróciła nieco uwagę rzemiosła od zasadniczych wadliwych przepisów rozporządzenia o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi. A jednak sprawa ta pozostaje nadal aktualna, gdyż tydzień za tygodniem ubiega, a zbiegiem czasu nieubłaganie zbliża się dzień lipca b. r., w którym to dniu wejdą w życie przepisy tego rozporządzenia, znosząc za jednym zamachem decydującą większość przedsiębiorstw rzeźnicko - wędliniarskich. Wprawdzie rozporządzenie z dnia 30 czerwca 1932 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi w przepisach końcowych (w § 47) zezwala wojewodom odraczanie na indywidualne wnioski wprowadzania kosztownych urządzeń do 1937 r., jednakże wykonanie tego przepisu jest nader problematyczne. Już w połowie ub. roku zdarzały się wypadki wydawania przez urzędy wojewódzkie decyzji co do zamykania wytwórni wyrobów mięsnych, znajdujących się w lokalach rzekomo nieodpowiednich i dopiero Ministerstwo Opieki Społecznej musiało w sprawę tę wkroczyć, zwracając uwagę odnośnym czynnikom na terminy przewidziane rozporządzeniem.

Wysunięte na zjazdach rzemiosła rzeźnicko-wedliniarskie z całej Polski żądają najrychlejszej modyfikacji wadliwych przepisów rozporządzenia z dn. 30 czerwca 1932 r.

Nowe prawo małżeńskie

ujednostajni postępowanie rozwodowe.

Członek Sądu Najwyższego, p. M. Stefański wygłosił ostatnio prelekcję na temat: „Polskie prawo małżeńskie według projektu prof. K. Lutostańskiego.

Prelegent zaznaczył przedewszystkiem, że uchwalenie tego prawa jest niezmiernie ważne i pilne, gdyż w chwili obecnej mamy w Polsce parę różnych kodeksów, będących jeszcze w mocy w różnych dzielnicach i około 50 ustaw, co łącznie wytwarza chaos i daje możność wyłamywania się z pod prawa wogóle.

Nowe prawo ureguluje i ujednostajni nareszcie sprawę rozwodów. Według projektu prof. Lutostańskiego pierwszym etapem do otrzymania rozwodu będzie seperacja. Dopiero po trzech latach seperacji sąd będzie mógł na żądanie jednego lub dwojga małżonków wydać wyrok rozwodowy.

Ten okres trzyletniej próby jest według słów sędziego Stefańskiego przedmiotem najostrzejszych ataków, nie bez słuszności bowiem podnoszony jest zarzut, że trzy lata — to zbyt duży odcinek życia ludzkiego, aby można było wyrzucać go poza ramy normalnych warunków życia.

Powodem do rozwodu według nowego projektu mogą być: zdrada małżeńska, brutalne zachowanie się, kłótnie i bijatyki, porzucenie jednego z małżonków przez drugiego na przeciąg jednego roku itd. Ale wszystkie te powody obwarowane są jeszcze rozmaitemi zastrzeżeniami, które w dużej mierze utrudniają otrzymania rozwodu. I tak np. w wypadku stwierdzonej zdrady małżeńskiej, strona nie może powoływać się na nią, jeśli upłynął od chwili pełnienia zdrady pewien określony czas lub gdy jedna strona przebaczyła ją już drugiej.

Projekt prawa ujęty jest w ten sposób, że w dużej mierze pozostawia sędziemu prawo decydowania o losach danego małżeństwa i stosownie do jego wyznania pozwala mu je rozwiązać lub też odrzucić skargę rozwodową.

Naturalnie motywem decydującym będzie tu wzgląd na dobro dzieci, państwu chodzi przedewszystkiem o zabezpieczenie tak ważnej komórki społecznej, jaką jest rodzina.

Bibljoteka młodzieży „Polska i świat współczesny". Rzecz godna podziwu: wydawana dopiero od roku prze Gebertnera i Wolffa „Bibljoteka Polska i Świat Współczesny" zdobyła aobie wstępnym bojem młodzież szkolną, a zarazem sfery wychowawcze i rodzicielskie. Z radością stwierdzamy ten fakt, powtórzyć bowiem musimy, że wydawnictwo to w pełni zasługuje na uznanie. Poziom został utrzymany, urozmaicone tematy doskonale dobierane, szata zewnętrzna — estetyczna. Te małe książeczki, pisane przez najwybitniejszych pisarzy i uczonych w sposób wysoce beletrystyczny, bez cienia, nieuniknionego dotychczas w utworach dla młodzieży, dydaktyzmu, informujące o otaczającej nas rzeczywistości, stanowią może jedyną naprawdę wartościową lekturę dla młodzieży, uzupełniającą doskonale wykształcenie i wychowanie szkolne. Najlepszym dowodem tego jest zatwierdzenie przez Ministerstwo W. R. i O P, do lektury szkolnej tomików Nr. 1, 3, 4, 6, 7, 9, 11, 18, 20, 21.

Z pośród ośmiu cyklów, na jakie podzielona jest cała bibljoteczka, zwrócić trzeba przedewszystkiem uwagę na cykl „W jednym szeregu". Na cykl ten składają się trzy książeczki: K. Muszałówny „Pod olimpijskim sztandarem" (Nr. 21), J Osińskiej „Na Jamboree" (Nr. 28) i H, Górskiej „Chłopcy z ulic miasta" (Nr. 26)

Tematem dwóch pierwszych są dwie wielkie imprezy: olimpjada i zlot harcerski. Z przyjemnością przypominamy sobie sukcesy sportowców w Los Angeles i dzielną podstawę harcerzy w Gödöllö. Ale nicą przewodnią książeczek jest co innego. Wskazują one na te wielkie wartości, jakie sport i skauting reprezentują: idee braterstwa i przyjaźni.

Tą samą piękną ideą przesiąknięty jest tomik H. Górskiej. Kilku młodych entuzjastów, pracujących w świetlicy dla gazeciarzy, zwalcza w imię postępu, nauki i miłości—analfabetyzm, nienawiści klasowe, narodowe czy rasowe. I najpiękniejszą dla nich nagrodą iest chwila, kiedy synowie proletarjatu, dzieci ulicy, brudu i nędzy pojęli ich zamierzenia: w żydzie uznali brata, w cyganie przyjaciela.

Nową piekną księżeczką dla młodzieży jest „Duńskie serce" G. Morcinka (Nr. 23) Z uczuciem i sympatją przedstawia autor ojczyznę H. Andersene, genjalnego i najpopularniejszego baśniopisarza, kraj dziewięciu serc zdobiących herb państwa i 3 miljonów gorących, szczerych serc mieszkańców. Z niemniejszem od autora zdumieniem dowiadujemy się o różnych duńskich zwyczajach—które dla nas są często dziwami.

Tomik St. Machniewicza „W grobowcu Tut-Ankh-Amona" (Nr. 27) z cyklu „Człowiek w pięciu częściach świata", podzielony jest na dwie części. W pierwszej, beletrystycznej opisane jest jedno z wielu. jakie przedsiębrali w czasach Faraonów, złoczyńcy i poszukiwacze skarbów wtargnięcie do grobowca Tut-Ankh Amona, nęcącego nieprzebranego bogatwem. Część druga opowiada o nowem włamaniu do tego grobu, dokonanem w 3300 lat później, w r. 1922 przez ekspedycję naukową lorda Carnavona.

Pewną egzotyką tchnie również tomik J. Ostrowskiego „Polscy konkwistadorzy" (Nr. 33). Treść książki jest następująca: młody chłopiec opuszcza Warszawę i udaje się do Brazylji, by odnaleźć ojca, który tam wyemigrował. Dzięki śmiałości, przedsiębiorczości i odwadze, a przedewszystkiem dobroci serca przedsięwzięcie swe wieńczy powodzeniem.

Biała śmierć.

Przeżycia częstochowskiej ekipy narciarskiej w walce ze śnieżnym żywiołem.

(dokończenie).

Burza śnieżna szalała nadal, wzmagając się na sile. Góral Białogłówka poprowadził ekipę poprzez śnieżną połać wyprowadzając ją na zagubiony szlak i wrócił do chaty. Nie chciał się zapuszczać w góry w tak niepewny czas. Ekipa jednak była zdecydowaną — szło o poważny wyczyn: o odznakę górską. Kto wie, czy w tym roku okazja jeszcze się nadarzy? Przedzierali się więc w kurzawie śnieżnej, walcząc z wichrem, grzbietami Przegibka, osiągnęli szczyt Bukowiny. Zjazd...

Tam to, przy zjeździe ze szczytu Bukowiny ze wściekłą siłą żywiołu uderzył w nich orkan. To było białe piekło. Orkan uderzał raz po razu coraz potężniejszemi atakami, świat szczezł zupełnie, zawirował białym tumanem, przeraźliwy świst orkanu rozszalał się w iście szatańską pieśń zagłady...

Zjazd: tam w dole nic nie widać, przepaść, czeluść białego piekła. W tę białą przepaść musi się rzucić narciarz odważnie, jeżeli nie chce zamarznąć na śmierć pod lodowatemi atakami śnieżycy. Powrotu niema. Tam w dole można znaleźć osłonę przed orkanem, można dołem obejść szczyty — byle trafić na szlak, na który wyprowadził ich poczciwy góral Białogłówka.

Wichura ciska nimi, nie czują już nawet zimna, choć twarze mają zlodowaciałe, a oczy oblepione śniegiem. Znów atak wichru zaciekły. Skurczeni, z kijkami mocno wbitemi w śnieg przeciwstawiają się sile orkanu.

Poprzez świst wichru przebija się ochrypły krzyk: to inż. Franke czuwa nad ekipą, stara się przekrzyczeć żywioł, skupia koło siebie narciarzy. Wie on, że chwila jest tragiczna, że w tym białym odmęcie jedynie głosem przebić się można i jedynie trzymając się blisko siebie ekipa z tego piekła cało wyjść może: Kto się oddali, ten już nie wróci. Zresztą jest już zdecydowany rozpocząć odwrót. Każda chwila namysłu, każda chwila wahania groźną jest. Ataki orkanu następują coraz gwałtowniejsze, śnieg potężnemi zwałami uderza wściekle w narciarzy — rychło zasypie ich całkiem, gdy do reszty z sił opadną w walce z żywiołem. Trzeba działać zdecydowanie — to przecież o życie chodzi. A inż Franke nie tylko jest kierownikiem ekipy: jest i ojcem 14 letniego Zdzicha, najodważniejszego chyba z najmłodszych narciarzy. Ba, ojciec może być dumny z takiego syna. Drobna postać chłopca najbardziej była wystawiona na ataki wiatru, on najbardziej był narażony na zawianie śnieżycą, gdy przykurczony przy ziemi, rękoma zasłoniwszy twarz, przebijał się naprzód, posłuszny tylko głosowi ojca i za głosem tym zdążający. Ani jednej łzy, ani jednej skargi. Tylko zaciętość, jakby w piersiach jego szalał żywioł podobny temu, z którym walczył. Zdzichu, przeszedłeś ciężką próbę narciarską i wytrwałeś w niej zwycięsko, po męsku — będzie z ciebie dzielny narciarz i dzielny człowiek!

Zjazd. Można to porównać do skoku w przepaść — w białą przepaść. Uwaga! Sprężone mięśnie, rzut naprzód i szalona jazda w dół. Hasło: krzyk — narciarz, zasłoniwszy twarz rękoma, ginie w białej topieli A po chwili, gdy orkan na chwilę osłabł, znów krzyk — hasło i drugi narciarz skacze w białą przepaść w ślad za pierwszym. I tak kolejno, jeden za drugim, w błyskawicznej szybkości, w białej ciemni, wśród huraganowego wichru, przebywa przestrzeń w sekundowych odmiarach czasu, który wiecznością wydawać się im musiał. W tych warunkach przebyli szczęśliwie stromy zjazd, który nawet w czas pogody mógł być ryzykownym wyczynem dla mniej wytrenowanych narciarzy. I tu wicher bił atakami zgóry, waląc zwałami śniegu, zasypując narciarzy. Trzeba było uchodzić. Zebrali się w lasku, by pod osłoną zaśnieżonych drzew odbyć naradę. Odwrót był zdecydowany. Częstochowska ekipa postanowiła wracać do chaty Białogłówki — katowicka ryzykowała dalszy etap schroniskowy: wierzyli w swe siły i znajomość terenu.

Trudno, wśród nieskazitelnie białej przestrzeni, gdy wszystkie znaki są zawiane, rozpoznać drogę. Można tylko trzymać się kierunku. Lecz i kierunek jest zwodny, gdy nic dostrzec nie można nawet na najbliższą odległość, gdy łatwo ominąć zasypaną chatę, tuż tuż obok niej przechodząc. Lecz instynkt i zaostrzony zmysł orjentacji, to wierni przyjaciele rasowego turysty. Takim rasowym turystą, umiejącym nawet wśród szalejącego żywiołu zachować w pamięci każdy najmniejszy szczegół okazał się por. Mieczysław Dobrowolski. W najkrytyczniejszym momencie, gdy już, zdawało się, stracili kierunek, potrafił on na śnieżnej przestrzeni odczytać właściwy kierunek: oto odarte z konarów, nadłamane drzewo, śniegiem grubo omotane — wszak to nieomylny znak, że w pobliżu znajduje się chata Białogłówki.

Poczciwi górale przyjęli ich z radością. Białogłowczyna zakrzątnęła się koło wieczerzy. Niech się schowa Polonja, Savoy, Paryska. Najwyszukańsze potrawy, wykwintne zakąski nie smakowałyby im tak, jak wtedy wieczerza złożona z barszczu i kartofli w chacie góralskiej Białogłowków. A nocleg? Na podłodze, pokotem — ale, zapewniają, że nigdy tak wygodnie nie spali, jak wtedy.

Następnego dnia, przy lekkiej już zadymce: Przegibek, Bukowina, Rycerzowo, Rajcza — powrót do Zwardonia i entuzjastyczne powitanie przez zatroskaną o ich los wycieczkę członków częstochowskiego oddziału Polskiego T wa Tatrzańskiego.

— — — — — — —

W niedzielę 8, 9 i 10 b. m. inż. Artur Franke i por. Mieczysław Dobrowolski odbyli ponowną wycieczkę narciarską dla uzupełnienia punktów i cel swój osiągnęli: zdobyli górską odznakę.

As.

Trzykrotnie skazany na śmierć.

„Jestem korsykaninem, ale bandytą wszechświatowym!“

Przed sądem w Bastii na Korsyce rozpoczął się głośny proces, który jest ostatnim aktem trzyletniego pościgu wojska francuskiego za bandytami kor sykańskimi. Dzieje tropienia bandyty korsykańskiego Spady i jego krwawej bandy mogłyby same wypełnić obszerną powieść awanturniczą.

W rezultacie Spada sam poddał się ścigającym go i prześladującym na każdym kroku władzom i oto teraz zasiadł jako jedyny oskarżony na ławie sądu w Bastii.

Uśmiechnięty zbrodniarz.

Niezwykły oskarżony z tego Spady. Przez całą drogę do sądu nie przestawał się łagodnie uśmiechać. Wkroczył do sali sądowej z miną tak rozradowaną jakgdyby szedł na zabawę.

I zaraz na wstępie oświadczył zebranym dziennikarzom:

— Jestem korsykaninem, ale bandytą wszechświatowym Najlepszym moim adwokatem będzie Chrystus. Starałem się zawsze iść za Jego wskazaniami. Tylko w chwilach, gdy mnie opuszczał popełniałem grzechy.

Ten patos i mistycyzm jest czemś całkiem nowem w zachowaniu się Spady, zarówno jak drewniany krzyż zawieszony na jego piersi

— Oskarżony Spada wstać!

Temi słowami rozpoczęła się właściwa rozprawa w przepchanej do ostatniego miejsca salce sądu w Bastii.

— Nie można oskarżonego nazwać człowiekiem stojącym poraz pierwszy przed sądem — oświadczył przewodniczący oskarżony był już trzykrotnie skazywany na śmierć.

Spada słucha spokojnie słów przewodniczącego. Niekiedy uśmiecha się ironicznie przy niektórych urywkach aktu oskarżenia wzrusza ramionami. Przypominają mu jego własną dewizę: „Bez lęku w sercu!“ i jego okropną zasadę: „Śmierć za śmierć“.

Listy miłosne.

Przewodniczący przypomina okres, kiedy to bandyta korsykański był ugaszczany przez filmowców i reporterów na bankietach i pyta:

— Niczego wówczas wam nie brakło?

Spada odpowiada:

— Korzystałem, jak mogłem, panie przewodniczący.

Na sali wybucha śmiech.

Odczytują listy miłosne, jakie otrzymywał od kobiet, często od szanowanych dam z towarzystwa. Spada uśmiecha się błogo. Ale niechce odsłonić żadnego nazwiska kobiety, z którą go cośkolwiek łączyło.

— To już moja tajemnica zawodowa—mówi pełen galanterji.

Uśmiechnięta twarz Spady staje się okropna tylko w jednej chwili: wtedy, gdy usiłują wydobyć z niego udział w przestępstwach bandy ukochanej Spady, Antonietty Lecca.

Dopóki o nim tylko mowa uśmiecha się, a nawet śmieje, ale biada, gdy dotknąć jego wspólników.

— Ja i tylko ja jeden odpowiedzial ny jestem za wszystko.

Patos bandycki.

Spada jest zresztą urodzonym kabotynem. Ponieważ uważa siebie, jak sam mówi, jako bandytę honorowego“ za istotę wyższą i pełną romantyzmu więc zachowywał się w ten sposób.

Spada to przecież całował w czoło trupy swych ofiar.

To Spada przychwycony w Finoselli, powiedział do swego towarzysza Rutilli:

— Zdradzono nas Antonio. Strzelaj, broń się w imię Boga!

To Spada miał zawsze ten pełen godności i wyniosłości wyraz twarzy.

To Spada odpowiada teraz na rozprawie przewodniczącemu ze spokojem na niektóre pytania:

— Te sprawy mnie nie obchodzą, może zajmą przysięgłych.

To Spada wreszcie trwa w kamiennym uporze i zaciętem milczeniu, ilekroć chcą się od niego dowiedzieć czegoś z jego licznych przygód miłosnych.

Ale ten obraz „honorowego bandyty“ psuje jego potworne okrucieństwo, chciwość, krwiożerczość i brak wszelkiego sumienia.

Krwawe czyny.

W opowiadaniach zeznających kolejno świadków odżywają okropne zbrodnie popełniane przez Spadę i jego bandę

Krwawa noc wigilijna w Sari d,Orino w roku 1923, kiedy to bandyci napadli na sali balowej Bogu ducha winnych wieśniaków korsykańskich, bawiących się wesoło i beztrosko.

Krwawa tragedja w Finosella, w której zginęło kilku żandarmów, broniących spokoju miasta, dramat w Piedorte, gdzie również zamordowano niewinnych ludzi, bestjalski napad na kurjera pocztowego w Lopigna, gdzie zginęły trzy osoby, spełniające swój obowiązek i wiele innych.

W wyniku sprawy Spada skazany został na karę śmierci.

Bohaterstwo dla dobra ludzkości

Pojedynek ze śmiercią jest celem medycyny. W tej cichej, nieustającej walce prawdziwymi b haterami są chorążowie wiedzy. Oto znakomity Pettenkofer połyka łyżkę buljonu z bakterjami tyfusu, oto chirurg Kurtzahn, który daje sobie wszyć pod skórę świeżo zoperowaną narośl rakowatą i tylu innych męczenników i bohaterów wiedzy, zdobywanej dla dobra cierpiących.

Niezwykły nawet obok tych przykładów, pojedynek ze śmiercią odbył się w tych dniach we Wiedniu. Bohaterem był chirurg, dr. Nemec. Chodzi o to, iż przy operacjach, gdzie następuje przecięcie żył, powietrze może się przedostać do nich. Jeśli taki pęcherzyk powietrza przedostanie się do serca i tu zatamuje obieg krwi, nastąpić musi embolja. To też przy wszystkich zabiegach tego rodzaju zalecona jest wielka ostrożność. Dr. Nemec, mając pewne wątpliwości, postanowił sprawdzić eksperymentalnie wszystkie możliwości oddziaływania powietrza na działalność serca.Chodziło mu głównie nie o to, czy obecność powietrza w sercu sprowadza śmierć, lecz oto, jaka ilość powietrza staje się groźna dla funkcjonowania tego organu.

Dr. Nemec przystąpił więc do eksperymentu. Wstrzyknął sobie do żyły jeden cm^3 powietrza, chwilę potem jeszcze jeden i tak dalej, aż do pięciu centymetrów. Teoretycznie musiała potem nastąpić katastrofa.

Z zegarkiem w ręku czekał na to, co miało nastąpić. Czekał na moment, w którym rozszerzone sztucznie serce nie wytrzyma nacisku i pęknie. Czekał odczytując na zegarku sekundy, wydające się wiecznością. Czekał, ale nie nie przyszło.Serce wypychało powietrze rozpylało jego dawki na najdrobniejsze cząstki i rozprowadzało je po żyłach.

Zachęcony tym wynikiem zaprosił dr. Nemec lekarzy i na ich oczach powtórzył eksperyment, przyczem wprowadził sobie do żył 10 cm^3 powietrza. I tym razem igranie ze śmiercią zakończyło się szczęśliwie.

Doświadczenie dr. Nemca jest cenną zdobyczą. gdyż pozwoli teraz zrewidować wypadki poprzednie i stwierdzić warunki, w jakich powietrze, przedostające się do żył i serca, może być przyczyną katastrofy.

Wyzwanie rzucone śmierci zostało tym razem nieprzyjęte. Smierć nie podjęła rzuconej jej rękawicy.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

61)

Jak niewiele brakło, aby kula jego dokonała swego dzieła. Żałował prawie, że mu się nie udało — bo gdyby dzieło dokonanem zostało, gdyby ten człowiek nie stał mu więcej na drodze — kto wie?...

Dał się ogarnąć ciszy panującej w opustoszałym domu; pogrążył się w stan głębokiego marzenia, w stan zupełnej nieświadomości, w którym zmysły na zewnątrz obojętnieją, a cała żywotność skupia się w nagłębszych pokładach duszy.

. . . .

— Nie dłużej, jak tylko do czwartku!

— Każdy dzień przynosi stratę memu pracodawcy; powinniście o tem wiedzieć.

— Ale panu zysk przynosi.

— Zapominacie o mojej dobrej sławie. Gdyby się mr. Elsley domyślił...

— Nie zapominam o dobrej pańskiej sławie. Czyż nie opłacam ryzyka pańskiej sławy? Ale wierz mi pan, tu nie ma ryzyka. Parę tygodni upłynie, nim będzie mógł udać się na miejsce. Chybaby Bogiem był, aby sprawdzić, którego dnia dokładnie ukazały się pierwsze ślady? Pan mu dobrą nowinę przyniesie; to dosyć. Z wdzięczności, zechce panu nieba przychylić.

Gdy pierwsze wyrazy przeniknęły do jego świadomości, Ludwik podniósł głowę. Słońce już zaszło, sądząc po ciemności w pokoju i widocznie w mieszkaniu nie był już sam. Jeden z rozmawiających głosów należał do Lorenziego; drugi, nosowy, łatwym do poznania. Widocznie tak głęboko pogrążył się Ludwik w marzeniu, że nie doszedł do niego zgrzyt klucza, obracanego w zamku, ani skrzypnięcie drzwi, otwieranych od ulicy. Sytuacja zresztą łatwą była do wytłumaczenia, W zamiarze wytłumaczenia jej natychmiast podniósł się z krzesła, gdy przez szparę w drzwiach nazwisko pewne obiło mu się o uszy. Nazwisko to było człowieka, w którym widział jedynego wroga swego na świecie, Usiadł znów, nieświadomie wystrzegając się najlżejszego hałasu. Zanim co więcej usłyszał, a długo zanim zrozumiał istotne znaczenie rozmowy, zaczęło w nim świtać, że trafem wpadł na ślad knucia jakiejś nikczemności. Jakiś spisek knowano, o kilka kroków od niego, tuż za drzwiami niedomkniętemi, spiskowcy zaś ufali oczywiście zupełnej pustce w mieszkaniu. Pozostał więc nieruchomy, z wytężonym słuchem i uwagą, przykuty do miejsca instynktownem poczuciem odpowiedzialności uczciwego człowieka w zetknięciu z nieuczciwością.

Nosowy głos — który już rozpoznał jako należący do faktora Blausteina — był o wiele wymowniejszym, jak zresztą przystoi temu z dwóch, który się stara drugiego przekonać — w przeciwstawieniu do tego drugiego, który się wzdragał przed popełnieniem jakiegoś czynu, lub raczej nie przed czynem, a właściwie przed zachowaniem biernej roli w jakiejś projektowanej podłości.

— Do czwartku, to nie długo, naprawdę. Masz pan tylko siedzieć cicho, jeżeli zresztą uważasz, że jest cokolwiek, co należy w cichości zachować. Może te ślady nafty, o których mówiłeś pan przed tygodniem, okazały się tylko przypadkiem i może znikną tak samo?

— Nie.

Lorenzi odpowiadał z całą stanowczością.

— To nie przypadek. Przed tygodniem nie twierdziłem napewno, ale dziś już nie wątpię. Natrafiliśmy na zbiornik.

— A skąd pewność, czy to nie żyła poprostu? Nieraz słyszałem, że się takie pomyłki zdarzają.

— Nie tu. Wszystkie poszlaki utwierdzają mnie w pewności, że to sam zbiornik. Powierzchnia tym razem zbyt obszerna i zbyt równa, jak na żyłę. Jest to zbiornik, powtarzam, a sądząc według ilości przesiąkającej ropy, obliczam, że lada chwila już go przebijemy.

— Ropa przesiąka, powiada pan? — Głos Simchego zdradzał zaniepokojenie. — A robotnicy co mówią? Czy nie rozgadają?

Głos rzeczoznawcy pogardliwie odparł:

— Robotnicy są chłopami; wierzą temu, co im powiem. Co więcej, poszlaki nie są dla obcych widoczne. Dla mnie przecieka jej dosyć, dla nich nie.

— No i pewnie pracują z rurami? Zakładają rury w miarę wiercenia, żeby się z boków nie sypało. To także może dopomóc do ukrycia zbiornika.

— Dobrze się znacie na rzeczy — zauważył Lorenzi z lekkim śmiechem, w którym zadźwięczał śpiewny ton czystego tenoru.

— Słyszało się czasem, co inżynierowie mówią — odparł żyd z zadziwiającą skromnością — i zapamiętało się co nieco.

— Oczywiście. Więc jeżeli znacie się już na tyle, nietrudno wam zrozumieć, że każdy łokieć w dół, to pieniądze Elsley'a, wyrzucone w błoto.

— Wyrzucone w błoto? Dlaczego wyrzucone? — dała się słyszeć odpowiedź Simchego z intonacją, pozwalającą się domyśleć jakiegoś gwałtownego ruchu rąk. — Czy to wyrzucone pieniądze, które się dostają do oszczędnej kieszeni wielmożnego inżyniera? A czyż Anglik nie otrzyma wkrótce więcej pieniędzy, niż ich wydać potrafi? Parę dni prędzej czy później, czy to mu co szkodzi? A co to za bogate dni dla wielmożnego inżyniera!... Podwójnie bogate, bo czyż nie płacę mu tak samo jak Anglik?

— Djablo ryzykowne są dla mnie te dni, powiadam. Nie wiecie sami, czego odemnie żądacie. To nie tylko odwłoka, to niebezpieczeństwo. Wiem o tem od wczoraj. Z jednej strony są ślady nafty, bardzo dobre; ale z drugiej zaczynają przeciekać inne ślady — ślady wody. Domyślam się, że tam być może podziemne łożysko wodne, któreśmy wiercąc zaczepili równie z bliska jak i zbiornik naftowy. Jeżeli je przebijemy, nie tylko woda studnię zaleje, ale i zbiornik nafty zniszczyć może doszczetnie.

— Czy wielmożny inżynier sądzi, że to łożysko przebije? — pośpiesznie zapytał Simche.

— Nie, o ile się stosowne środki zarządzi; a niepodobna mi zarządzić tych środków samemu, bez przedstawienia całej sprawy mojemu pracodawcy.

Nastąpiła przerwa, w trakcie której Simche widocznie musiał się skupiać dla tem lepszego opanowania nieoczekiwanej przeszkody.

— Za cztery dni wielmożny inżynier będzie miał swobodę mówienia i zarządzenia stosownych środków.

— A skąd wiedzieć mogę, czy za cztery dni nie będzie za późno? Każdy dzień, który minie, nim się z Elsley'em rozmówię, trzyma całe przedsiębiorstwo uwieszone na nitce — na nitce wody! Sumienie mi nie pozwala milczeć dłużej,

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie‘ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.